

Piotr Dmochowski – pytania

1. Co przede wszystkim fascynuje Pana w twórczości Beksińskiego?

Atmosfera i wielki kunszt w wykonaniu. A w sumie ogromne piękno jakie bije z jego obrazów.

2. Był Pan przez długi czas marszandem Beksińskiego. Jak Pan generalnie wspomina ten okres? Sam Beksiński pod koniec dosadnie stwierdził, że obrósł w sadło dzięki tej współpracy... Jak Pan ocenia swoją rolę w biografii artystycznej artysty?

Ten okres i ja i Beksiński wspominalismy zle. Współpracowało się nam trudno, bo mieliśmy zupełnie inny stosunek do całego tego przedsięwzięcia i zupełnie różne temperamenty. Toteż dla każdego z nas była to droga przez mekę.

Radzę przeczytać moją książkę „Zmagania o Beksińskiego” a wiele się Pan na ten temat dowie. Książka jest opublikowana w mojej internetowej galerii (w rubryce „Wspomnienia”)

A jak oceniam swoją własną rolę? No cóż, dla mnie celem życia od ponad dwudziestu pięciu lat jest służenie tej sprawie i tak już chyba pozostanie do końca. Od czasu spotkania Beksińskiego mój zawód adwokata i profesora uniwersytetu zeszły na drugi plan. Ono kompletnie zmieniło tok mego życia.

3. Pańska paryska galeria gościła zarówno prace Beksińskiego, jak i Giger. Czy miał Pan okazję poznać osobiście Giger? Jak Pan ocenia twórczość obu tych artystów? Czy widzi Pan jakieś analogie?

Gigera spotkałem w Gruyère, w Szwajcarii, gdzie udałem się z pewnym francuskim filozofem i krytykiem sztuki, który zamierzał napisać książkę o nim i o Beksińskim. Z książki od pięciu już lat jak narazie nic nie wyszło. Ale po Gigerze i spotkaniu z nim pozostało miłe wspomnienie.

Co do jego sztuki to mam podobny stosunek do niej jak miał go Beksiński : podziwiam Gigerę za wspaniałą technikę i warsztat. Natomiast jego estetykę nie bardzo lubię.

Czy są między Beksińskim a Gigerem jakieś analogie? Dla mnie nie wiele. Obaj są malarzami fantastycznymi, obaj mają wielki talent malarski i niezwykle świat

wyobrazni. Ale na tym rzecz się dla mnie kończy.

4. Jaką Pan widzi – w kontekście Polski i zagranicy – przyszłość dla sztuki Beksieńskiego?

To jest zagadka. Jeśli obecny kryzys ekologiczny przerodzi się w tragedię ludzkości, a jest to prawdopodobne, obaj, Giger i Beksinski, ujdą prawdopodobnie za wizjonerów którzy to przeculi. I tak jak Munch i jego „Krzyk” (postać w pasiaku, stojąca na moście i wyjąca w pustkę) ich twórczość stanie się arcyślawna. Jeśli takiej katastrofy nie będzie, to boje się że jeszcze przez wiele, wiele lat oficjalna sztuka będzie skutecznie marginalizowała zarówno Gigera jak i Beksieńskiego.

W Polsce odbiór Beksieńskiego jest o wiele, wiele silniejszy niż zagranicą. Widzę to po ilości gości którzy codziennie odwiedzają moją internetową galerię (ktorej na wszelki wypadek przypominam adres : www.dmochowskigallery.net).

5. Czy odbiór sztuki Beksieńskiego jest dziś podobny do tego, jaki można było zauważyć np. na przełomie lat 80./90.?

Po prostu internet spowodował od końca lat 90-tych że ogromne ilości młodych ludzi, głównie w Polsce, ale też i na całym świecie dowiedziały się o Beksinskim. Giger miał nad nim tą przewagę że dostał Oscara za dekoracje do bardzo popularnego filmu „Alien”. To go rozślawiło. Bez internetu i mimo moich zabiegów w Paryżu, galerii, publikacji na papierze oraz filmu (który zresztą za kilka dni opublikuje w mojej internetowej galerii) droga Beksieńskiego byłaby z pewnością daleko dłuższa.

6. Wydaje się, że zrobił Pan naprawdę wiele dla promocji sztuki Beksieńskiego w Polsce i za granicą (wystawy, albumy, publikacje książkowe, film, galeria). Jak Pan ocenia swe dotychczasowe starania i czy planuje Pan coś jeszcze w niedalekiej przyszłości?

Ja już tak będę powoli popychał tą taczka do końca życia. To mnie pasjonuje i tym tak naprawdę żyję. Z najbliższych planów mam wystawienie wczesnych reliefów Beksieńskiego z okresu młodości, a potem, za kilka miesięcy, wystawienie jego prac na komputerze. W ten sposób, w chyba siedmiu czy osmiu wystawach obejmę, wprowadzę bez zachowania chronologii, całość twórczości Mistrza.

7. Co stanie się z częstochowską wystawą, gdy wygaśnie kontrakt zawarty bodajże na 5 lat? Jakie Pan ma plany na dalszą przyszłość całej kolekcji prac artysty, którą Pan posiada?

To zależy od tego kto pierwszy umrze, moja żona czy ja. Jeśli to ja umrę pierwszy (a jest to tym bardziej prawdopodobne że jestem o 10 lat od niej starszy i dziś mam już 66 lat), to ona będzie decydowała po mojej śmierci co z tą całą kolekcją (a nie tylko z obrazami i rysunkami Beksinskiego i nie tylko ze zbiorami ulokowanymi w Częstochowie) się stanie.

Jeśli to ona umrze przede mną, to najprawdopodobniej przekaze po mojej śmierci wszystko co posiadam jakiejś polskiej instytucji (bo nie mam dzieci), może nawet częstochowskiej, choć doprawdy nie podjęłem jeszcze żadnej decyzji na ten temat i nie zamierzam jej podjąć w najbliższym czasie.

8. Co Pan sądzi o tatuażu, jako marszand, esteta i koneser sztuki?

Nie mam nic przeciwko tatuazowi, jeśli jest poprawnie wykonany, czego najlepszym dowodem jest to że chętnie udzielam Panu wywiadu i wcale nie uważam żeby publikowanie sztuki Beksinskiego w waszym piśmie stanowiło dla jego geniuszu jakakolwiek ujmę. Sam tatuazy nie mam, bo zawsze odstraszała mnie świadomość że jest to nieusuwalne. Jeśli jednak za swego życia Beksinski gotów był by mi taki tatuaz zrobić, to może bym się i skusił. Ale on nie znał tej techniki i nigdy takiego projektu nie rozważaliśmy.